

Walny zjazd Okr. Poznańskiego PZZ

W dniu 3 kwietnia br. o godz. 10 odbędzie się w sali „Społem” przy ul. Armii Czerwonej 12 Walny Zjazd Delegatów Okr. Poznańskiego Polskiego Zw. Zachodniego.

Zjazd dać ma przegląd o osiągnięciach PZZ na terenie woj. poznańskiego w ciągu ostatnich dwóch lat.

Referat pt. „Sprawa Ziemi Zachodnich i zagadnienie polsko-niemieckie” o sensie „pokoju” wygłosi sekretarz gen. Zarządu Gł. PZZ dr. Pilchowski.

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela 3 kwietnia 1949 r.

Nr 92 (105)

Cena 5 zł

Wiosenne prace



Z nastaniem wiosny przeprowadza się „wielkie porządki” w parkach, które wkrótce zaroią się tłumami, spragnionymi słoneczkiem i zielenią.

Pakt atlantycki sprzeczny z kartą ONZ i zobowiązaniami USA, W. Brytanii i Francji Memorandum ZSRR w sprawie paktu półn.-atlantyckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Dnia 31 marca rząd Związku Radzieckiego za pośrednictwem swych ambasadorów skierował do rządów USA, W. Brytanii, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga i Kanady memorandum o pakcie północno-atlantycznym.

18 marca departament Stanu USA ogłosił tekst paktu północno-atlantycznego. Tekst paktu północno-atlantycznego potwierdza całkowicie treść deklaracji min. spraw zagr. ZSRR z dnia 29 stycznia br., którą przesyłamy jako załącznik do niniejszego memorandum, zarówno co do agresywnych celów tego paktu jak i co do tego, że pakt północno-atlantyczny pozostaje w sprzeczności z zasadami i celami ONZ oraz z zobowiązaniami rządów USA, W. Brytanii i Francji, przyjętymi w innych układach i porozumieniach.

Zawarte w pakcie północno-atlantycznym twierdzenia o jego charakterze obronnym i o uznaniu zasad ONZ służą celom nie mającym nic wspólnego z zadaniami samoobrony uczestników paktu ani też z rzeczywistym uznaniem celów i zasad ONZ.

Uczestnikami paktu północno-atlantycznego są takie wielkie mocarstwa jak Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja. W ten sposób pakt nie jest skierowany ani przeciwko Stanom Zjednoczonym ani przeciwko W. Brytanii ani przeciwko Francji. Spośród wielkich mocarstw jedynie Zw. Radziecki jest wyłączone z grona uczestników tego paktu, co można wytłumaczyć tylko tym, że pakt skierowany jest przeciwko Zw. Radzieckiemu.

Zawarcie paktu północno-atlantycznego usiłowało usprawiedliwić okolicznością, że Zw. Radziecki ma układy obronne z krajami Demokracji Ludowej. Jest to jednak całkowicie bezpodstawne. Wszystkie układy Zw. Radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy z krajami demokracji ludowej mają charakter dwustronny i wymierzone są jedynie przeciwko możliwości ponownego się agresji niemieckiej, o której niebezpieczeństwie nie może zapomnieć ani jedno państwo miłujące pokój. Co więcej ZSRR ma takie same układy przeciwko ponownemu się agresji niemieckiej nie tylko z krajami Demokracji Ludowej, lecz również z W. Brytanią i Francją.

W przeciwieństwie do tego pakt północno-atlantyczny nie jest układem dwustronnym, lecz wielostronnym, stwarzającym zamknięte ugrupowanie państw i co jest szczególnie ważne i zupełnie ignoruje możliwość ponownego się agresji niemieckiej, czyli że nie ma na celu zapobieżenia nowej agresji niemieckiej.

Skoro ZSRR jest jedynym spośród wielkich mocarstw na leżących do koalicji antyhitlerowskiej, które nie bierze udziału w pakcie północno-atlantycznym, należy traktować ten pakt jako skierowany przeciwko jednemu z głównych sojuszników Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji i w ostatniej chwili — a więc przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Uczestnicy paktu północno-atlantycznego dokonują roz-

Pół miliona nagrody dla dzielnych marynarzy

GDYNIA. Szwedzki parowiec „Polaris” uległ awarii w okolicy Helu. Statek z wielkim poświęceniem wyratowały załogi Gdyni — holowników „Zub” i „Herkules”. Dyrekcja Gdyni przyznała w związku z tym premie o łącznej wysokości 500 tys. zł, które rozdzielone będą pomiędzy 43 członków załogi holowników.

Wszystkie państwa skandynawskie wezmą udział w M. T. P.

W M. T. P. wezmą udział wszystkie państwa skandynawskie. Największe stoisko wśród nich, bo około 400 m² liczące, zajmie Szwecja, wystawiając narzędzia precyzyjne, obrabiarki, szlifierki, motory, lokomotywę kopalnianą, maszyny do prania itp. Będzie to trzeci powojenny udział Szwecji w Targach Poznańskich. Po raz drugi ujrzymy wystawców Danii, którzy zaprezentują zwiędzającym produkty przemysłu maszynowego, Finlandia wystąpi na stosunkowo mniejszym stoisku jedynie z biurem informacyjnym, natomiast wystawiający w Poznaniu po raz pierwszy Norwegowie, rozprowadzą bezpłatnie między zwiedzających 150 000 sztuk pasty-

ległych posunięć wojskowych, których w żaden sposób nie można usprawiedliwić interesami samoobrony tych krajów. Nie ma bynajmniej charakteru obronnego urzędowywnie-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Technicy budowlani radzą nad usprawnieniem budownictwa

Budować planowo - szybko - tanio i wciągnąć załogi do współdziałania w oszczędzaniu a wzrośnie tempo budowy fabryk i domów

Katowice. Rozpoczęły się tu 3 dniowe obrady delegatów Polskiego Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa z całej Polski.

W imieniu zarządu Gł. ZZITB powitał zjazd wice-minister Zakowski, który wskazał na nowe zadania do skonaleń organizacyjnego Związku i konieczność realizowania również przez inżynierów i techników budownictwa zadań, wytkniętych przez Kongres Zjednoczenia. „Wspólna praca — powiedział wice-minister Zakowski — to szybsza odbudowa naszego kraju, to poprawa bytu klasy robotniczej, to szybsze zrealizowanie ustroju sprawiedliwości społecznej-socjalizmu”.

W imieniu władz województwa śląsko-dąbrowskiego powitał zjazd wojewoda inż. Jaszczyk, który zaznaczył że:

Sprawa taniego i dobrego mieszkania przez mechanizację i wysoką wydajność pracy, przez wykorzystanie materiałów zastępczych, oto wielki

problem, w którego należytem rozwiązaniu zainteresowani będą nie tylko wy, ale i cała klasa robotnicza i wszyscy pracujący”.

Obszerny referat o planowym oszczędzaniu w budownictwie wygłosił wice-minister Pietrusiewicz, który powiedział na wstępie: „Zmniejszając koszty inwestycji oraz usprawniając naszą pracę przy pomocy tych samych środków — osiągniemy znacznie większe wyniki produkcyjne i użytkowe, zbudujemy więcej fabryk, kopalni, dróg, domów mieszkalnych, szkół i szpitali.

„Należy zwrócić również uwagę — stwierdził mówca — na rozpowszechnienie projektów typowych, na ściśle oparte projekty i kosztorysy o normy i standardy”. Programy budowlane należy dokładnie analizować, a uzyskać się znaczące oszczędności tak materiałowe, jak i wykonawcze.

Narady budowlane, ściśle współpracując z załogą budowlaną, współzawod-

niczcie i komitety oszczędnościowe — oto czynniki, które pozwolą na osiągnięcie znacznych oszczędności. Szczególną uwagę, zdaniem mówcy, winni zwrócić inżynierowie i technicy na zastosowanie pracy zespołowej, która pozwoli na właściwe wykorzystanie kadr robotniczych. Współzawodnictwo i racjonalizacja pracy — winny stać się głównym źródłem oszczędności szybkiego budownictwa zakończył wice-minister Pietrusiewicz swoje uwagi.

Wezwanie wice-ministra Pietrusiewicza znalazło echo w wypowiedzi przedstawiciela Zw. Zaw. Robotników Budowlanych ob. Wala, który podkreślił konieczność ściśle współpracy kierownictwa budowy z robotnikami — organizowania wspólnych narad produkcyjnych, szkolenia nowych kadr robotniczych. Mówca wskazał również na rosnący wśród robotników budowlanych ruch współzawodnictwa. Zdaniem mówcy przodownicy pracy nie mają jednak jeszcze dostatecznego zrozumienia wśród kierownictwa.

Inż. Jaworski z Warszawy oświadczył: Musimy wspólnie z robotnikami wziąć na siebie zadania wykonania planu rocznego. Wiem, że zadanie to wykonamy, wiemy również, że 16 proc. zmniejszenia kosztów budowy w planie 6 letnim nie tylko wykonamy, lecz nawet przekroczymy”.

Francja i Polska

Minister Spraw zagranicznych, tow. Zygmunt Modzelewski odpowiedział na interpelacje klubów poselskich w sprawie stanowiska rządu francuskiego wobec repatriacji polskich robotników, którą w praktyce całkowicie niemal uniemożliwiono. Jest to fragment wielkiego zagadnienia, jakim są stosunki francusko-polskie i aby — je wyjaśnić — trzeba było sięgnąć do prawdziwych przyczyn, do źródeł zmian stosunku rządu francuskiego do Polski.

Zmiana ta, jak stwierdził tow. min. Modzelewski, dała się zaobserwować po sesji rady ministrów spraw zagranicznych z grudnia 1947 r. w Moskwie, kiedy to rząd francuski uzależnił kwestie odnowienia i przystosowania sojuszu polsko-francuskiego do aktualnego układu stosunków, od zgody członków rady ministrów spraw zagranicznych, w praktyce więc od rządu Stanów Zjednoczonych. To była ta śliska droga, na którą wstąpił rząd francuski, już zdecydowany na plan Marshalla. Droga ta doprowadziła Francję do paktu północno-atlantycznego, paktu wymierzonego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom Demokracji Ludowej.

Nie jest to tylko zmiana w stosunku do repatriacji obywateli polskich. Na tej samej płaszczyźnie leżą przede wszystkim trudności, jakie stawia rząd francuski w wypełnianiu zobowiązań z tytułu umowy o wymianie kulturalnej i w czynności dyplomatycznych przedstawicielom Polski. Na tej samej płaszczyźnie leży opieka, jaką znajdują we Francji przestępcy z bandy Bohuna, którzy pozostawali na usługach gestapo.

Polityka rządu francuskiego przeszła znamienną ewolucję, wywołując niepokój mas pracujących Francji i przyjaźni poza granicami Francji.

Zmiany te doprowadziły rząd francuski do wyrzeczenia się udziału w tak podstawowej dla bezpieczeństwa Francji kwestii, jak zniesienie źródła agresji niemieckiej, natomiast zaangażowały go czynnie w podważaniu systemu zbiorowego bezpieczeństwa, podważaniu autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Rząd francuski zdecydował się wreszcie na przystąpienie do paktu, który — jak przyznają jego autorzy — ma zastąpić ONZ.

Rząd francuski znalazł się więc w obozie podlegaczy wojennych i to jest prawdziwe źródło zmian w stosunkach z Polską, pozostającej w obozie pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Przeciw machinacjom podlegaczy wojennych, przeciwko paktowi atlantyckiemu, który zamierza podpisać rząd francuski, powstaje potężny światowy ruch pokoju. W ruchu pokoju, obejmującym setki milionów ludzi, bierze czynny udział także i lud francuski. Światowy ruch pokoju sparaliżuje zamiary podlegaczy wojennych, zamiary agresji, skierowane przeciwko krajom pokoju i postępu.

Bandrowska-Turska śpiewała dla robotników węgierskich

BUDAPESZT (g). W świetlicy fabryki „Standard” odbył się wieczór polsko-węgierski z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Przemówił sekretarz gen. Związku Metalowców Mekis, który podkreślił entuzjazm polskiego ludu pracującego w odbudowie Warszawy.

Występy Ewy Bandrowskiej-Turskiej w artystycznej części programu wywołały entuzjazm przeszło półtoratysięcznej rzeszy robotników fabryki „Standard”.

Hitlerowiec Franz Neumann zawiśnie na szubienicy

POZNAŃ. Do najgroźniejszych zbrodniarzy niemieckich w okresie okupacji należał w Poznaniu inż. dr Fr. Neumann. Kierował on budową mostów prowizorycznych. Przy pracach tych zatrudniano jeńców wojennych oraz Żydów, spędzanych do Poznania z całego niemal kraju. Ofiary reżimu hitlerowskiego umieszczono na stadionie poznańskim, w forcie Radziwiłła i barakach. Ludzie ci żyli w okropnych warunkach. Przy pracy bito ich korbami i pałkami gumowymi. Wyroki śmierci były znawskiem codziennym. — M. in. z polecenia Neumanna zamknięto w baraku 25 niezdolnych do pracy ludzi, którzy w konsekwencji zginęli z pragnienia i głodu.

Za te zbrodnicze czyny Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał Neumanna na karę śmierci. Niemiec odwołał się do wyższej instancji o ponowne rozpatrzenie sprawy. Sąd Najwyższy w Poznaniu oddalił kasację jako całkowicie nieuzasadnioną. Dr. inż. Neumann zawiśnie zatem na szubienicy.



O ks. Dyakowskim z gminy Powidz, pow. Gnieźno

Wójt gminy Powidz postanowił urządzić wykład na temat higieny w sali miejscowego budynku parafialnego, zbudowanego za pieniądze parafian! Delegowany do miejscowego proboszcza ks. Dyakowski urzędnik zarządu gminnego na pytanie, czy gmina może liczyć na przydział sali, usłyszał od ks. D. w odpowiedzi:

— Nie mogę wam sali w żaden sposób poświęcić do dyspozycji. Jedną jest zajęta. Druga co prawda jest wolna, ale aby móc ją wam wynająć, potrzebna jest na to zgoda kurii metropolitalnej.

Czcigodnemu księdzu potrzebny byłby inny narzwan, aniżeli ten, którym się zasłania.

„Czy jeszcze mróz, czy nie będzie?”

W styczniu br. wyrażiliśmy obawę, że Centrala Motoszytu, która nie rozprowadziła na sezon zimowy szyb przeciw-mroźnych uczyni to prawdopodobnie zamiast w grudniu 1948 r. w maju 1949 r. Okazało się jednak, że byliśmy w grubym błędzie. Szyb nadeszły bowiem nie

jać, potrzebna jest na to zgoda kurii metropolitalnej.

Mimo tego wyraźnego pospiechu z jakim Motoszyt zrealizował zapotrzebowanie, szyb przeciw-mroźne w ilości około 200 sztuk nie znalazły dziwnym zbiegiem okoliczności nabywców, którzy powodowani niecierpliwością optymistyczną nie licząc się z możliwością nadejścia w najbliższym czasie ciężkiej fali mrozów.

Wynika z tego, że owe 200 szyb „przelatuje” na magazynie około 10 miesięcy stając widocznym znakiem w marnotrawstwie i wyłudzeniu tzw. cyklu obrotu towarowego.

MEMORANDUM ZSRR

o pakcie północno-atlantycznym

(Dokończenie z str. 1)

nie przez Stany Zjedn. we współpracy z W. Brytanią i Francją w obecnej sytuacji pokojowej tak rozległych posunięć wojennych jak zwiększenie wszelkiego rodzaju sił zbrojnych, opracowanie planu wykorzystania broni atomowej, gromadzenie zapasów bomb atomowych, stanowiących broń czysto ofensywną, budowanie sieci wojskowych baz powietrznych i morskich itd. Utrzymanie Zjednoczonego anglo-amerykańskiego sztabu wojskowego w Waszyngtonie, zorganizowanego podczas drugiej wojny światowej, niedawno utworzenie sztabu wojskowego tzw. uni zachodniej w Fontainebleau jak również za miar natychmiastowego utworzenia komitetu obrony, przewidzianego w pakcie północno-atlantycznym — nie są to bynajmniej świadectwa pokojowych lub obronnych celów uczestników paktu, lecz posunięcia, które wraz z przeprowadzeniem innych licznych przygotowań wojskowych przyczyniają się do zwiększenia niepokoju, i trwogi oraz do podsyłania hysterii wojennej, w której są tak bardzo zainteresowani wszelkiego rodzaju podżegacze do nowej wojny.

Pakt północno-atlantyczny zmierza do zastraszenia państw, które odmówiły podporządkowania się dyktatowi anglo-amerykańskiego ugrupowania mocarstw, roszcujących sobie pretensje do hegemonii światowej, chociaż nie realność podob

nych pretensji potwierdziła znów druga wojna światowa, zakończona rozgromieniem Niemiec faszystowskich, które również pretendowały do hegemonii światowej.

W pakcie północno-atlantycznym uczestniczą również takie kraje, których rządy spodziewają się zarobić co najmniej u bogatszych uczestników tego paktu, licząc na otrzymanie nowych kredytów i innych korzyści materialnych. Nie można przy tym nie widzieć bezpodstawności antyradzieckich motywów paktu północno-atlantycznego, wiadomo bowiem wszystkim, że Związek Radziecki nie zamierza nikogo atakować i nie czyni mu zagrożenia ani St. Zjednoczonym, ani W. Brytanią ani Francją ani innym uczestnikom paktu.

Zawarcie paktu północno-atlantycznego i stworzenie nowego ugrupowania mocarstw usiłuje się uzasadnić słabością ONZ. Jest jednak rzeczą zupełnie oczywistą, że pakt północno-atlantyczny nie przyczynia się do wzmocnienia ONZ, lecz przeciwnie prowadzi do podważenia podstaw tej organizacji międzynarodowej, gdyż utworzenie wspomnianego ugrupowania państw nie tylko nie odpowiada celom i zadaniom ONZ, lecz pozostaje również w sprzeczności z Kartą tej organizacji.

Na podstawie powyższego rząd radziecki dochodzi do następujących wniosków:

1) Pakt północno-atlantyczny nie ma nic wspólnego z celami

mi samoobrony państw w nim uczestniczących, którym nikt nie zagraża i których nikt nie zamierza atakować. Przeciwnie — pakt ten ma charakter jawnie agresywny i skierowany jest przeciwko ZSRR, czego nie ukrywają nawet oficjalni przedstawiciele państw uczestniczących w pakcie w swoich oświadczeniach publicznych.

2) Pakt północno-atlantyczny nie tylko nie przyczynia się do wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego, co jest obowiązkiem wszystkich członków ONZ, lecz jest całkowicie sprzeczny z zasadami i celami karty ONZ oraz prowadzi do podważenia ONZ.

3) Pakt północno-atlantyczny pozostaje w sprzeczności z układem między W. Brytanią a Związek Radziecki zawartym w 1942 r.

4) Pakt północno-atlantyczny znajduje się w sprzeczności z

układem między Francją a Związek Radziecki zawartym w 1944 r.

5) Pakt północno-atlantyczny jest sprzeczny z porozumieniem jakie zawarły Związek Radziecki, Stany Zjedn. i Wielka Brytania na konferencjach w Jaltie i Poczdamie jak również na innych naradach przedstawicieli tych mocarstw, odbytych tak podczas drugiej wojny światowej jak i po wojnie, a w myśl których St. Zjedn. i W. Brytania podobnie jak Związek Radziecki zobowiązały się, że będą współpracowały w dziedzinie umocnienia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego i przyczyniały się do wzmocnienia organizacji Narodów Zjednoczonych.

Uchwalono rezolucję potępiającą decyzję rządu norweskiego w sprawie przyłączenia się do paktu, podkreślając, że na ród nie upoważnił do takiej decyzji ani rząd ani parlament.

STWIERDZENIE MIN. CLEMENTISA

Światowy obóz pokoju posiada przewagę polityczną, moralną i strategiczną nad obozem podżegaczy wojennych

PRAGA (PAP). Przemawiając na wielkiej manifestacji pokojowej w Hradec Králové min. spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Clementis dokonał analizy obecnej między

narodowej sytuacji politycznej, podkreślając olbrzymi wzrost sił pokojowych na całym świecie, które zdecydowane są bronić sprawy pokoju. Po dokładnej ocenie światowych sił po-

koju i wojny — oświadczył mówca — musimy stwierdzić, że obóz pokoju i wojny posiada i posiadać będzie przewagę nie tylko polityczną i moralną, lecz również strategiczną nad obozem podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu swego przemówienia min. Clementis wspominał o psychologicznych przygotowaniach, jakie po przelicy zmianie amerykańskiej polityki zagranicznej i wskazał na konkretnych przykładach na rolę Departamentu Stanu w rozpoczęciu tzw. zimnej wojny. Celem tej polityki było izolowanie Związku Radzieckiego, zlikwidowanie ustrojów ludowo-demokratycznych.

W zakończeniu min. Clementis oświadczył: ani na chwilę nie przerwiemy naszej pokojowej pracy. Zmobilizujemy wszystkie nasze siły, aby pomyślnie budować socjalizm i tym samym ugruntować pokój, wzmocnić siły obozu pokoju i demokracji.

Lekarz skazany na 10 lat więzienia za ukrywanie bandyty

WARSZAWA. Po dwudniowej rozprawie wojskowej Sąd Rejonowy w Warszawie skazał lekarza dra Józefa Juszkę na 10 lat więzienia za ukrywanie w szpitalu Dr. Jezus groźnego bandyty Wojasza. W motywach wyroku Sąd podkreślił, że przez świadome ukrywanie hezsta bandy NZW — dr Jusko udzielił czynnej pomocy elementom przestępczym, wrogim Polsce Ludowej.

Watykan adresuje listy do Gdańska „Danzig - Germany“...

„Trybuna Ludu“ zwraca uwagę na istnienie na terenie diecezji gdańskiej zadziwiających pozostałości akcji germanizacyjnej oślawionego biskupa Spletta.

O stosunku Watykanu do zbrodniczej działalności Spletta — pisze autor — świadczy najlepiej fakt, że ten biskup hitlerowiec w trzy miesiące po agresji niemieckiej mianowany został przez papieża administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej. Posunięcie to, podobnie jak mianowanie Niemca Breitingera, administratora diecezji gnieźnieńskiej oznaczało, że Watykan uznał za biskupa polskiego.

Z głębokim zdziwieniem obserwujemy fakt, iż władze kościelne z takim pietysmem kulturową tradycję niesławnej diecezji gdańskiej, co wyraża się w tym, że granice obecnej gdańskiej administracji apostolskiej pokrywają się z granicami byłego „Freie Stadt Danzig“.

Z tego samego powodu listy wysyłane z Watykanu przez Kurie Rzymską do kancelarii biskupiej w Gdańsku adresowane są także i obecnie do biskupa Spletta i noszą napis „Danzig - Germany“.

Zapytujemy: dlaczego miarodajne czynniki hierarchii kościelnej w Polsce tolerują „Freie Stadt Danzig“ w swej organizacji terytorialnej? Jak długo jeszcze duch Spletta będzie straszył w Gdańsku?

Z POSIEDZENIA SEJMU R. P.

Kiedy świat kapitalistyczny podlega do wojny Polska Ludowa podejmuje wielką ofensywę kulturalną

WARSZAWA. Po przer. obładowy w dal. c. posiedzenia Sejmu, któremu przewodniczył wicepremier Barcikowski, pierwszy zabiera głos w dyskusji poseł tow. Marzec (PZPR), który szeroko omawia istniejące jeszcze duże możliwości upowszechnienia współzawodnictwa pracy. Nie wszystkie jeszcze załogi i kierownictwa zakładów pracy doceniły znaczenie i rolę współzawodnictwa. Sukcesy zakładów, które rozumieją znaczenie współzawodnictwa, zwiększone zostały, dzięki stałym systematycznym naradom wytwórczym i upowszechnieniu doświadczeń przodowników pracy.

Tow. Marzec podkreśla osłabienie klasy robotniczej Walbrzycha, gdzie pracują również robotnicy, którzy powrócili z Francji, Belgii, Włoch, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji. Ci wierni synowie Ojczyzny czują się w kraju pełnymi gospodarzami, gdyż wiedzą, że pracują dla siebie i dlatego praca stała się dla nich honorem.

Posel Zerkowski (PZPR) omawia zagadnienie handlu wewnętrznego. Handel ten charakteryzował się w Polsce przedwojennej kramiarstwem o czym świadczyła wysoka cyfra małych zakładów handlowych, przeważnie o mieszanym asortymencie towarowym. Obrót towarowy był oparty na elementach kapitalistycznych, przechwytyjące ogromną część dochodu narodowego. Podjęta w maju 1947 r. „bitwa o handel“ pozwoliła opanować sytuację dzięki rozbudowie państwowego aparatu handlowego, przekształceniu spółdzielczości w instrument socjalistycznego obrotu towarowego oraz stworzeniu kontroli nad handlem prywatnym. Zmieniły się też formy organizacyjne handlu wewnętrznego.

Trudności na rynku mięsnym wynikają, zdaniem tow. Zerkowskiego, z dysproporcji między szybkim wzrostem stopy życiowej mas pracujących, a przyrostem pogłowia oraz z brakami w organizacji rynku mięsnego. Wzmocnienie hodowli i usprawnienie aparatu dystrybucyjnego rozwiąże te trudności.

Posel tow. Hochfeld (PZPR) podkreśla, że plan na rok 1949 zajmuje się po raz pierwszy w Polsce sprawami kultury. Jest w tym może symbol — mówi tow. Hochfeld — a w każ

dym razie nie przypadkowa, że w roku paktu atlantyckiego, w roku jaskrawych objawów szaleń i niepożyteczności kapitalistycznych podżegaczy wojennych, nasz kraj uparcie i nieustępliwie pokojowy, jak cały obóz postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, włącza do narodowego planu gospodarczego po raz pierwszy plan kultury. Nasz plan jest formą stawiania się określonej, żywej treści społecznej.

Kończąc posel tow. Hochfeld podkreśla, że przez świat cały idzie wielki ruch ludów w obronę pokoju. Zainicjowali ten ruch ludzie nauki i kultury, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z krajów Demokracji Ludowej. Wkrótce odbędzie się w Paryżu kongres pokoju, w którym weźmie udział również liczna prawda, prawda poparta liczbami i faktami. Jest to prawda rosnącej siły, rosnącego dobrobytu i rosnącej kultury — kończy przy oklaskach tow. Hochfeld.

Kolchoz im. Stalina, w obwodzie chersońskim (Ukraina) za wybitne sukcesy w rolnictwie odznaczony został orderem Lenina. W roku 1948 zebrano tu przeciętnie po 17 cetrarów ożimej pszenicy z hektara. W pięciu farmach hodowlanych znajduje się ponad 9 tysięcy sztuk bydła. Kolchoz przekroczył poziom przedwojenny w zasadniczych gałęziach produkcji.

Tak się złożyło, że w kolchozie im. Stalina nocowałem u zupełnie prostych ludzi. Gospodyni, kobieta 50-letnia, pracuje jako zwykła kolchozniczka w jednym z ogniw rolniczych. Wieczorem przyszła do niej sąsiadka i zaczęły rozmowę o tym, że jakimś Andrzejewi — szoferowi, nie chciało się pojechać jeszcze raz na stację po sole potasowe.

Kiedy sąsiadka wyszła, zapytałem moją gospodynię, jak daleko obie orientują się w różnych nawozach sztucznych. Przecież można je pomylić!

— Jakże — odpowiedziała z wyraźną urazą w głosie — czy mogłabym pomylić chociażby te sole potasowe z saletrą amoniakalną? Jakież byłoby to kolchozniczka, który by się nie orientował w takich sprawach? Przecież my się uczymy. Ja sama, chociaż jestem już niemłoda, także chodzę do kółka oświatowego. No, i przecież dzieci są w domu. Syn skończył szkołę siedmioletnią, córka uczęszczała na kursy rolnicze. W rodzinie prowadzi się obecnie zupełnie inne rozmowy, niż dawniej...

Rankiem następnego dnia kierownik kolchozowej fermi hodowli bydła, Ni-

kita Bielichenko, oprowadzał mnie po fermie. W suchej i jasnej oborze stały krowy czerwonej rasy stepowej.

— Przed wojną — powiedział Bielichenko — mieliśmy automatyczne podłogi. Wszystko jednak zostało zniszczone, obecnie zagospodarowujemy się od początku. Wodociąg już jest i obecnie czekamy na podłogi automatyczne, wygodne i higieniczne.

B. Połtoracki

Kolchoz wychowuje nowego człowieka

Bielichenko pokazał mi też chlubę kolchozu — fermę rasowych koni wyścigowych. W oddzielnych przegrodach stały piękne konie. Sierść ich lśniła jak atlas.

Chodźmy teraz do ośrodka sztucznego zapładniania. Stosujemy ostatnio sztuczne zapładnianie krow, koni i owiec. Wyniki są doskonałe.

W ośrodku panuje kliniczna czystość. Ubrana w biały fartuch kolchozniczka gazała wodę, spoglądała na termometr i rozkładała na stolek lśniące, niklowe instrumenty. Znajdował się tu również niewielki mikroskop.

Nawet i taki instrument tutaj macie — powiedziałam.

Bez mikroskopu nie możemy się obejść — odpowiedziała kolchozniczka



ra dolarową kurtyną

Ponieważ podróż W Londynie en-wano w USA, jak pokazała, p. prof. Reu tuzajm jest podobno mój skutecznie. Włotter, „burmistrz“ an- coraz większy na tie chom na kryzys. Wre- glosaskiej części Berl dobroczynnych skut- szcie znaleziono. Wio- na, po wizytach w ków planu Marshalla. chom przekazano 100 Londynie i w Paryżu Oczekuje się nowych samolotów wojsko- wybiera się do Wa- wybuchów entuzja- wych z amerykań- zingtonu. Wszędzie zmu, kiedy brych przyjaciół, któ- racie mięsa ulegną Jeśli Włosi jeszcze rzy mu każą jaknaj- dalszemu obniżeniu. będą niezadowoleni, to są naprawdę ludź- „drobnych nieporozu- mieniach“ lat 1939—45. robotce rośnie nieu- oenić dobroci przy- stannie. Długo medyto jaciół dolarowych.

III Krajowy Zjazd Związku SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

WARSZAWA. W dniach 3, 4 i 5 kwietnia br. obradować będzie w Warszawie, w Wielkiej Halli Ujeżdżalni na Służewcu III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na zjazd przybędzie 3.396 delegatów, w tym 288 kobiet, wybranych na walnych zjazdach gminnych i powiatowych. Wśród tej ogromnej liczby działaczy samopomocowych znajduje się wielu przodowników pracy w rol-

nictwie. Delegaci reprezentują 1.300.000 członków zorganizowanych w 30.222 kołach gromadzkich i 3.207 oddziałach gminnych.

Przybywający na zjazd delegaci — to w ogromnej większości (97,1 proc.) chłopcy mało i średnio-rolni oraz bezrolni.

W zjeździe wezmą udział liczni goście oraz delegacje robotników, górników, metalowców, robotników rolnych i innych.

DO KOŃCA LISTOPADA „WAGMO” wykona przedterminowo plan roczny i przyniesie Państwu 120 mil. zł oszczędności

Doniosła uchwała załogi Zaodrzańskich Zakładów
Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze

Dzień 30 marca zapisze się na długo w pamięci załogi zielonogórskiego „Wagmo”, która wypełniła szczerze ogromną salę zebrania „nad stolarnią”

Zgromadzeni przyszli tu omówić dwa najaktualniejsze i pasjonujące cały polski przemysł zagadnienia: przedterminowe wykonanie planu i realne zastosowanie akcji oszczędnościowej.

Tow. Piotr: omawiając możliwość rozbicia drobnych oszczędności, wywodzi swoje poparcie konkretnymi przykładami kiedy to przy układaniu nowego toru przeznaczanego dla

transportu wewnętrznego, nowe szyny zastąpił składem ze starych. Przy innych pracach zużytkował 500 nitów znalezionych w kanale i elektrody wydobyte podczas robót ziemnych. W sumie przyniosło to zakładom kilkaset tysięcy złotych oszczędności.

Tow. Rosiński: położył duży nacisk na zmniejszenie kosztów warsztatowych, co można osiągnąć przez utrzymywanie maszyn w takim stanie, żeby zlikwidować do minimum wydatki związane z ich naprawą. To samo zalecenie odnosi się do konserwacji narzędzi.

Do wywodów przedmówcy dorzucił swoje argumenty tow. Godlewski podając za przykład fakt, pozostawienia przez odchodzącego ze zmiany robotnika spawarki w ruchu, którą wyłączył dopiero po upływie godziny przechodzący tamtędy przypadkowo przodownik pracy.

Tow. Pietraszewski i Kaczmarek: omówili kwestie oszczędności podchodząc do niej od strony wydajności pracy. Każde opóźnienie lub wcześniejsze jej zakończenie pościąga za sobą niepotrzebną stratę czasu. Wszelkie godziny nadliczbowe trzeba z działań produkcji wyeliminować.



Tow. Fr. Pietraszewski, trzykrotny przodownik pracy Zakładów „Wagmo”.

gdyż przy solidnym przepracowaniu 8 godzin, można w tym czasie wykonać całą robotę, nie odkładając jej na „nadliczbowki”.

Tow. Bakóś: potraktował zagadnienie oszczędności od strony oszczędzania zdrowia, apelując o zwiększenie ostrożności przy warsztatach, co konsekwentnie doprowadzi do zmniejszenia liczby okaleczeń i innych drobnych wypadków.

W bardzo ciekawy i indywidualny sposób rozwiązał dyskusowane zagadnienie tow. Ostojski, który są swój zawart w jednym treściwym zdaniu — oszczędność, to według mnie nie akcja „O” czy „B”, tylko normalna, rozsądna gospodarka siłą pracy, czasem i narzędziami.



Robotnicy maj. Borowo (PZHR) zebrał się we wsi na naradę, by powziąć zobowiązanie przedterminowego wykonania planu jako Czynu 1 Majowego.

kładów Konstrukcji Stalowych w Zielonej Górze, na zebraniu ogólnym w dniu 30. 3. 1949 r., doceniając wielkie znaczenie przedterminowego wykonania planu, dla odbudowy gospodarki Polski Ludowej postanowiła zaplanowane na rok 1949 4800 ton konstrukcji stalowych wykonać do 15 listopada 1949 r., jak również zaplanowaną ilość wagonów kolejowych do 30 listopada br.

Ponadto załoga po wysłuchaniu wypowiedzi pracowników i przodowników pracy postanowiła zaoszczędzić w roku 1949 121 milionów złotych, przyczyniając się tym do zwiększenia dobrobytu mas ludowych i Polski Ludowej na jej drodze do socjalizmu.”



Po ukończeniu zasiewów parcelant grom. Kruszeńska przystępują do sadzenia ziemniaków. Córki parcelanta ob. Króla Ania i Wanda (na zdjęciu) zabrały się do przebiegania ziemniaków. Dobrze zokopcowane ziemniaki przechowywały się zdrowo i nie będzie dużo potrzeba czasu nad przygotowaniem ich do sadzenia.

Jak robotnicy z majątku Borowo odezwali się na apel Huty „Kościszko”

Była ciepła słoneczna niedziela. Stefan Grzeskowiak po spożyciu obiadu wziął do ręki gazetę, wszedł z izby i siadł przed domem na wygodnej ławeczce. Wyciągnął szeroko nogi, oparł się łokciami o kolana i tak schyłony czytał pilnie każdy rząd drukowanego słowa, artykuł po artykule. Zaczęty nie słyszał nawet zbliżających się kroków robotnika Ratajczaka.

— Co się dzieje ciekawego na świecie — pytał zaciekawiony Ratajczak

— Nie o świecie myślę, a o wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych. Patrz na wezwanie górników Huty „Kościszko”, wszyscy nasi towarzysze robotnicy w fabrykach podejmują samorządnie uchwały przedterminowego wykonania planu trzyletniego. Uchwały te i zobowiązania ofiarują robotnicy ja-

ko dar pierwszomajowy. A my co zrobimy?

Ratajczak zamyślił się. Po chwili odrzekł — Naprawdę jest źle, ale my na majątku nie mamy wytłoczonego planu 3-letniego.

— Słuchaj Ratajczak — odpowiedział Grzeskowiak — a co będzie, gdy my robotnicy z majątku Borowo w powiecie kościańskim wystąpimy pierwsi i zobowiązemy się do przedterminowego wykonania planu na rok bieżący i weźmiemy do pójścia za naszym przykładem wszystkie państwowe gospodarstwa rolne?

— Dobra myśl, trzeba tylko pogadać z robotnikami, Radą Folwarczną i administratorem Derferem.

Tego samego jeszcze dnia zebrał się u administratora Rada Folwarczna majątku Borowo, sekretarz folwarcznego koła P. Z. P. R. i przodownicy pracy. Na naradę przybyła również szwajcarka trzody chlewniej Franciszka Wieczorek. Narada trwała dość długo. Spisane na kilku kartkach zobowiązanie przedterminowego wykonania prac w majątku, jako dar pierwszomajowy robotników rolnych, trzeba było dokładnie przedyskutować. Rzeczą Jędrzejak usiadł za dużym stołem, by pisać protokół.

— Robotnicy zobowiązują się do ukończenia zasiewów wiosennych już do 15 kwietnia zamiast przewidzianym planem do 25 kwietnia — oświadczył poważnym głosem robotnik Bugajewski.

A. Lenica

I my artyści polscy przyłączamy się do walki o trwały pokój

Masy pracujące całego świata solidaryzują się z Kongresem Pokojowym w Paryżu. I my artyści polscy przyłączamy się do walki o trwały pokój. Wierzymy, że Kongres Paryski słusznie potępi działalność klik imperialistycznych, które nie przebierają w środkach, żeby wzniecić nowy pożar. Jeszcze pola krwawia, jeszcze dzieła sztuki nie powróciły na swoje miejsca, jeszcze nasze zmaltretowane miasta wyciągają rachitycznie powyrwane formy ruin ku niebu, jeszcze w naszych mózgach nie wygasły obrazy egzekucji publicznych dokonanych przez wroga na naszych najlepszych, a już podlegające wojenni wyłażą z ukrycia jak robactwo, by bronić swoich coraz więcej zagrożonych pozycji.

Zbliża się u nich kryzys, wzrasta polityczne uświadomienie klasy robotniczej, w krajach kolonialnych wro. Wszystko to wywołuje niepokój i strach, a co za tym idzie ryzykancą ochotę wciągnięcia narodów w wojnę, pograżenie całego świata w odmętach krwi.

Spiesz się, bo każdy dzień zwłoki jest ich stratą. Paryż, wymarzone miasto malarzy jest mi w tej chwili szczególnie drogi i bliski, gdyż spotykają się tam ludzie, którzy walczą będą przeciwko imperialistom o pokój trwały, o świat sprawiedliwości społecznej, bez którego nie ma rozwoju oświaty, kultury i sztuki.

O większą wydajność pracy w biurach i urzędach

Jednym z podstawowych źródeł oszczędności jest należyte wykorzystanie rezerw wydajności pracy. Na tym odcinku mamy niezmiernie wiele do zrobienia, szczególnie w biurach i urzędach. Badanie stosunku ilości pracowników produkcyjnych do nieprodukcyjnych w przedsiębiorstwach lub personelu pomocniczego, manipulacyjnego do pracowników samodzielnych w biurach i urzędach jest niezmiernie pouczające.

We Wrocławiu istnieje fabryka, która zatrudnia 205 pracowników fizycznych i 105 umysłowych. Fabryka aparatów elektrycznych w Warszawie liczy 42 proc. pracowników umysłowych, z tego 24 proc. pracowników administracyjnych.

Są to objawy chorobliwe i groźne dla gospodarki narodowej, którym należy wydać bezwzględna walkę.

W halach fabrycznych toczy się przy udziale robotników, techników i inżynierów nieustanna bitwa o przedterminowe wykonanie planu o pełne wykorzystanie dnia pracy. Inaczej jest na ogół w biurach, gdzie nie ma planów, nie ma norm pracy, nie ma odpowiedzialności. Z cennych 480 minut dnia roboczego traci się mnóstwo czasu przez spóźnianie się do pracy, na prywatne rozmowy oraz wskutek wadliwej organizacji pracy.

W jednym z centralnych zarządów przemysłu pracuje 8 osób, rejestrujących pocztę wychodzącą i przychodzącą, przy czym każda z tych 8 osób rejestruje dziennie, aż 72 listy. W wydziale księgowości jednej z wielkich spółdzielni w Warszawie 12-godzinne siedzenie w biurze jest niemal zasadą.

Krajowa Narada Oszczędnościowa postawiła przed masami pracującymi bojowe zadania w walce o oszczędność. Dla ich realizacji organizacje zawodowe i partyjne wraz z dyrekcjami muszą opracować dla urzędów, instytucji i biur odpowiednie metody pracy i jej kontroli.

Pierwszym krokiem na tej drodze winna być normalizacja i normowanie pracy biurowej, jako podstawy współzawodnictwa. W niektórych działach jest to nawet zupełnie łatwe, jak np. w pracy maszynistów lub księgowych. Zaakordowanie pracy maszynistów w niektórych biurach Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyniosło natychmiast rezultaty. Wydajność pracy wzrosła w znacznym stopniu.

Zagadnienie usprawnienia pracy wiąże się również ze sprawą walki z biurokracją. Biurokratyczne „urzędowanie” w Ubezpieczalniach Społecznych w urzędach administracyjnych, zarządzających miejskimi itd. odrywa dziesiątki tysięcy ludzi od produkcji, gdyż godzinami muszą wyczekiwać na załatwienie najprostszej sprawy.

Walka o racjonalizację pracy w biurach i urzędach wymaga wielkiego wysiłku organizacyjnego dla przeprowadzenia zmiany systemu pracy. Wymaga ubojowienia naszych organizacji partyjnych, które winny w tej akcji wykazać maksimum inicjatywy i wysuwać się w niej na czoło. Obowiązkiem bowiem członka partii jest „przodować w pracy zawodowej i własnym przykładem pobudzać bezpartyjnych do wzmagania wydajności i dyscypliny pracy”.

Wszyscy zaś pracownicy biur i urzędów powinni uświadomić sobie, iż wzmożenie wydajności i dyscypliny pracy decyduje o zwiększeniu bogactwa narodowego i podwyższeniu poziomu życia wszystkich ludzi pracy.

A. Bączkowski

Z. F. Ch.

Pewność, że sprostamy trudnym zadaniom, daje nam m. in. doświadczenia i osiągnięcia hutników z Huty „Florjan”, K.W.

PRACE NA SUMĘ 80 MILIONÓW ZŁOTYCH wykona SPB w ciągu jednego miesiąca Budowa pawilonów wystawowych ukończona będzie w terminie

Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Poznaniu pracuje od dłuższego czasu przy budowie pawilonów i urządzeń kanalizacyjnych na terenie Międzynarodowych Targów. SPB zamierza w ciągu miesiąca przed ich otwarciem wykonać roboty budowlane na sumę 80 milionów zł. Przez racjonalną gospodarkę materiałami i dobrą organizację pracy robotnicy postanowili zaoszczędzić w ciągu bieżącego roku 7 mil. 860 tys. zł.

Oto kilka fragmentów z prowadzonych w szybkim tempie robót.

Przed pawilon „Motozbytu” zajeżdża jeden z nabytych w ZSRR — samochód marki „ZIS”. Szofer ob. Ignacy Mar tyka rozładowuje dziennie 3 wagony piasku, lub wapna. Specjalny mechanizm przechyla platformę a piasek zsypane się na ziemię. Od 1 marca „ZIS” przy obsłudze jednego szofera przewoził 750 ton materiałów budowlanych.

W Hali Ciężkiego Przemysłu przy budowie stoisk uruchomiono heblarkę. W ciągu 8 godzin pracy ob. Wróbel Winiarski „hebluje” na niej 250 m² desek. Deski układane są w ten sposób, że praca jego ogranicza się do ich podsuwania i odkładania. Koszty maszynowej obróbki desek kalkulują się 20 razy taniej niż heblowanie ręczne.

Robotnicy zatrudnieni przy wykopywaniu rowów kanalizacyjnych zorganizowali wspólne zawody pracy. W rezultacie przeciętna ich wydajność wynosi 120 proc. normy. Szybkie tempo prac pozwala tu na zaoszczędzenie 200 tys. zł.

Technicy i robotnicy pracujący przy budowie pawilonów które miały być ukończone do 15 kwietnia, zobowiązali się wykonać roboty na 3 dni przed terminem. Czas wybudowania budynku oblicza się nie na dni lecz na godz. Budowa kawiarni dla PCH obiektu wartości 5 milionów zł trwać będzie 22 dni.

Ob. Franciszek Drzewiński, cieśla, który dotychczas pracował przy Moście Chwaliszewskim mówi:

„Robotę wykończymy na czas — o to nie ma obawy. Oszczędności? Trudno obliczyć, ale tniemy deski, tak jak i rzemieślnicy. Wszystkie odpadki są u nas celowo zużyte. Nic się nie marnuje”.

Robotnicy SPB dotrzymają terminu, ukończą roboty wcześniej — taniej — i tak samo do brze jak inni. (mg)

nie gotować w przeciągu nie mniej niż jednej godziny.

Inaczej przedstawia się sprawa z gotowaniem przy ziarnach roślin strączkowych. Najcenniejszą część tych ziaren stanowi białko, a to w stanie gotowanym jest przez zwierzęta lepiej wykorzystywane niż w stanie surowym.

W doświadczeniach, przeprowadzonych w zootechnicznych stacjach ZSRR świnie otrzymujące groch gotowany dały przyrost wagi o 20 proc. wyższy niż świnie otrzymujące groch moczony.

Gotowanie ziaren strączkowych, grochu, fasoli, soczewicy itp. zaleca się przeprowadzać w przeciągu godziny. Zgotowane ziarno strączkowe daje się jako domieszkę do pozostałych pasz treściwych.

Z. T.

Takie ziarno należy koniecznie

Przygotowanie należy stosować tylko w tych wypadkach, kiedy ziarno jest spleśniałe, porażone głównie itp. i skarmianie jego bez gotowania mogłoby zaszkodzić zwierzętom.

co łatwiej ulega zbyt niemu zrumienieniu.

Przez gotowanie lub parowanie ziarna jęczmienia, owsa, kukurydzy i innych zbóżowych — obniżamy jego wartość odżywczą.

Dlatego gotowanie czy parowanie należy stosować tylko w tych wypadkach, kiedy ziarno jest spleśniałe, porażone głównie itp. i skarmianie jego bez gotowania mogłoby zaszkodzić zwierzętom.

Takie ziarno należy koniecznie



Prażenie i gotowanie ziarna w żywieniu świń

Prażonym ziarnem (owsa, jęczmienia, kukurydzy, grochu) dokarmia się ssące prosięta od 8—10 dnia życia. Praży się ziarno na rozgrzanej płycie kuchennej, która powinna być gruba, w przeciwnym wypadku ziarno będzie się przepalać.

Na płycie sypie się ziarno cienką warstwą, w stanie suchym lub namoczone do lekkiego napełnienia. W czasie prażenia ziarno należy stale mieszać, aby nie przepaliło się. Przepalonego ziarna prosięta jeść nie chcą.

Dobrze wyprażone ziarno staje się kruchym, ma jasno brązową barwę i przyjemny zapach.

Uprażnio namoczone ziarno przy prażeniu pęka przez



na niedzielę, 3. IV. 49 r.

7.00 Wład. gospodarcze dla wsi; 7.15 Muzyka; 8.00 Dziennik poranny; 10.10 Audycja regionalna; 11.00 Wszelchnia radiowa; 11.20 Chóry śpiewają; 12.04 Poranek symfoniczny; 13.00 Radiokronika; 13.15 „Niedziela na wsi” — koncert dla wzorowego ośrodka maszynowego w Pilawie Górnej; 14.10 „O Janu co psom szły buty” — aud. słow. muz. dla dzieci; 15.00 W stulecie śmierci J. Słowackiego; 16.00 Dzieńnik popołudniowy; 16.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 18.10 „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza; 18.30 XIV audycja z cyklu „Zywe wydanie dzieł Chopina”; — „Chopin nieznan”; 19.10 Liryka Słowackiego „Grób Agamemnona”; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.45 Lokalne wiadomości sportowe; 21.30 „Na muzycznej fali”; 22.00 Wład. sportowe ogólnopolskie; 22.10 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna.

Czy wiecie, że...

po pietruszce i kapuście włoskiej rzeżucha ma największą ilość witaminy C. Zawiera poza tym jod, który wpływa dodatnio przy zaburzeniach gruczołu tarczycowego.

Szczegóły o przyrządzaniu rzeżuchy i mlecza — znajdziecie w 13 numerze tygodnika

„KOBIEȚA”



Poznański Okręgowy Związek Bokserski istnieje już 25 lat

Historia rozwoju pięściarstwa w Polsce łączy się ściśle z Okręgiem Poznańskim, bowiem w Poznaniu najwcześniej i najintensywniej rozpoczęto trenować boks, w Poznaniu najprędzej osiągnięto dobre wyniki i wychowano najwięcej mistrzów.

Niewątpliwie wiele energii i poświęcenia włożyli pionierzy boks poznańskiego z Szumarskim, Bręczem, Baranem (obecnie płk. Bielawskim), Latowskim i Stammem na czele. Im też należy przypisać zasługi za podniesienie boks poznańskiego do roli prawozoru. Dzięki nim właśnie boks poznański zapisał się złotymi literami w historii pięściarstwa polskiego, a szkoła poznańska była ideałem dla wszystkich pięściarzy w Polsce.

ZAMIERZCHŁE CZASY

Pierwsze treningi odbywały się w Gimnazjum przy ul. Długiej i Strzeleckiej. Treningi te odbywały się w ukryciu, bez wiedzy ówczesnych władz szkolnych, wielkich przeciwników tej gałęzi sportu.

W roku 1920 pięściarstwo uprawiano w klubie Zbyszko, później

w Pentatonie, Wielkopolskim Klubie Bokserskim i Pozn. Tow. Bokserskim. W 1924 roku zawiązała



Zarząd POZB. Siedzą od lewej: Mazurek — skarbnik, Kortylewicz — wiceprezes finansowy, Magiera — wiceprezes POZB, prez. Murzynowski — prezes POZB, Adamski — wiceprezes Turzewski, Gereth — sekretarz; stoją od lewej: Lachmann, Linke — radni, Muschola kapitan POZB, dr Perzyna — lekarz POZB, Kalczyński — kronikarz, Wróć — przew. Wydz. Spraw Sędziowskich, Krajczyński — przew. Wydz. Sportowego i Gajny — przew. Wydz. Wyszakowieniowego.

się sekcja przy K. S. „Warta”, następnie przy „Unii”, HCP, Sokole Biełkiny i Stelli (Gniezno). Wypięły nazwiska Głona,

Majchrzyckiego, Iwańskiego, Arskiego, Forlańskiego, Wiśniewskiego, które stały się nieomal symbolem boks polski. Później Kajana Lipińskiego, Wolniakowskiego, Rogalskiego, Piłata, Szymury

Aczkolwiek oficjalnie stworzenie Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego nastąpiło dopiero w kwietniu 1925 roku to defakto znacznie wcześniej, bo już 1924 r. odbywały się przygotowania i prace wstępne do przyszłej działalności Poznańskiego O. Z. B.

Założycielami Poznańskiego O. Z. B. którego 25 letnie istnienie obchodzimy byli Mikołajewski Henryk, Bręcz Maksymilian, Kowalski Władysław, Szumarski i Czesław, Latowski Felician, Linke inni. Z tych to członków z kpt. Baranem na czele utworzono pierwszy Zarząd P. O. Z. B.

Po rozpoczęciu działalności tego Związku uchwycono wszystkie organizacje pięściarskie zrzeszone i niezrzeszone w odpowiednie karby organizacyjne i Okręg poznański gotował nieomal przez wszystkie lata swej działalności nie tylko sportowo lecz i organizacyjnie nad wszystkim innymi ośrodkami pięściarskimi.

Po oswobodzeniu kraju przez wojska radzieckie i po ustaniu działań wojennych działacze poznańscy z ob. inż. Suligowskim w ślad za Polskim Związkiem Bokserskim przystąpili do reaktywowania Poznańskiego Związku Bokserskiego. Wznowienie działalności napotykało na duże przeszkody albowiem część działaczy z roku 1939 pracy swej w Zarządzie nie podjęła, tak, że musiano dokonywać chętnych członków spośród tworzących się klubów.

Obecny zarząd

W dwudziestym piątym roku istnienia ster rządu Poznańskiego O.

Okregu zwołano konferencję przed stawicieli wszystkich klubów bokserskich, która odbyła się w dniu 2. 12. 1923 roku w Warszawie po której to zorganizowano Polski Związek Bokserski i stworzono — pierwsze przepisy regulujące sport pięściarski.

Z. B. znajduje się w ręku Prezydenta Miasta Poznania ob. Murzynowski i następujących Jego współpracowników. Wiceprezesów ob. Magiera Mieczysława, Kortylewicza Wiktora i Adamskiego Edmunda, Przewodniczącego Wydziału Sportowego ob. Krajczyńskiego Feliksa — Wydziału Spraw Sędziowskich ob. Wróza Joachima, Sekretarza Geretha Władysława, Skarbnika Mazurka Władysława i dalszych członków dr. Perzyna, Linkiego, Lachmana, Misiornego, Muschola kapitana sportowego Godka.

Wypychali już benzynę; — teraz Wicich ją zaniesie i z radością całe wiadro odda zaraz w P. K. Sieć

W konkurencji młodych inżynierów

Na 6 spotkań 2-krotnie wygrała z reprezentacją Śląską i 4 razy zremisowała, na 6 spotkań 3-krotnie wygrała z reprezentacją Warszawską 2 razy zremisowała i jeden raz przegrała, na 8 spotkań 4-krotnie wygrała z reprezentacją Łódzi i jeden raz zremisowała i trzy razy przegrała, na 6 spotkań raz wygrała z reprezentacją Pomorza 4 razy zremisowała i 1 raz przegrała zdobywając ogólnie 49 a tracąc 47, zwyciężyła i raz z II reprezentacją na 2 spotkania z Lublinem raz przegrała, na 2 spotkania ze Szczecinem raz zwyciężyła i raz zremisowała.

Spotkania międzynarodowe

W międzynarodowych spotkaniach, których w historii swej reprezentacja ma 22 spotkania, zwyciężyła 11 razy z zespołami zagranicznymi 4 razy zremisowała i 7

Echo dnia

Książek Krok w Kłodawie zabrania chłopom pracować w niedziele

Ostatnia odprawa wojów i sołtysów powiatu gorzowskiego, odbyta w Gorzowie pod przewodnictwem starosty powiatowego, tow. Nowickiego wydobyla na światło dzienne jeden z licznych przykładów negatywnego ustosunkowania się kleru do zagadnień, stojących w ścisłym związku z odbudową życia gospodarczego naszego kraju. W tym wypadku chodzi o pewne prace, które, ze względu na swoje poważne znaczenie, muszą być wykonane w terminie, bez względu na porę i charakter dnia, jeżeli mamy mieć i dla nas i dla dzieci naszych wystarczającą ilość chleba na cały rok, aż do przyszłych zbiorów.

Ks. Józef Krok w Kłodawie gniewa się, że chłopci pracują w niedziele, gniewa się, że wykorzystując piękną pogodę wyjeżdżają w pole, by uprawić

należycie ziemię pod przyszłe plony, by w przewidzianym terminie wykonać plan zasiewów. Zajądają smaczny chleb, zdobyty właśnie dzięki uciążliwej, męczącej pracy chłopów, książek Krok, straszy go grzechem i piekłem i stawia go jako gorszący przykład parafianom. Węć ten i ów co bardziej lekkiwłoch chłopek drapie się w głowę, więc odpręga konia, chociaż tak bardzo chciałoby mu się popracować choćby kilka godzin. Dla dobra kraju pracuje w niedzielę kolejarz, pocztowiec, lekarz, urzędnik i każdy obywatel, którego placówka tego wymaga. Jeżeli więc i chłop pracuje w niedzielę, to nie po to, żeby sprzeciwić się księdzu, lecz po to tylko, ażeby wykorzystać pogodę i zapewnić nam chleb codzienny. (Ten)

OGŁOSZENIA

Płaszcz, ubrania, spodnie, płaszcze damskie, prochowce — kanadyjki i płaszcze gumowe. Ubranka chłopięce, sportowe i do I Komunii św. p o l e c a po cenach przystępnych

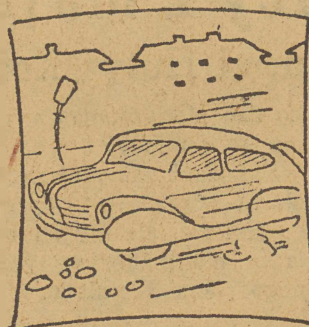
TANI ZAKUP
FELIKS KONIECZNY
Poznań, ul. Dąbrowskiego nr 46 —
Telef.: 34-61 i 39-16.
Uwaga! — wejście z Rynku Jeżyckiego. 262
K — 58365

Krawców konfekcyjnych

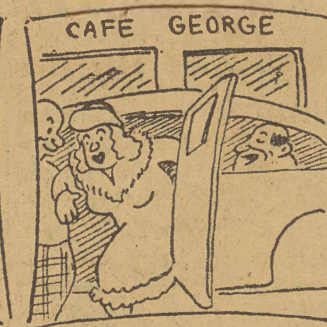
na kontrolerów produkcji przyjmujemy od zaraz na stałą posadę. — Centrala Nakiadczą Przemysłu Odrzutowego w Poznaniu, ul. Jackowskiego 31. 298

Wydawca: RSW. „Prasa”
Tłoczono w Drukarni PPZG Poznań-Północ

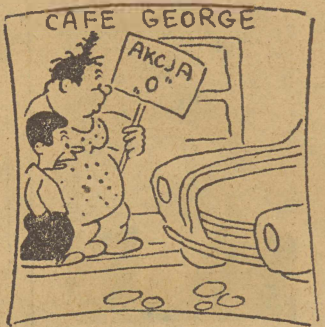
Przygody Wicusia i Florci



Już po pracy. Dzień się kończy — Ciepły wieczór się zaczyna — Guizady świecą i latarnie, — mknę państwowa limuzyna.



I przed George'm przystanęła Granatowa „Chevroletka” — teraz wszystkim jest wiadome: dancig, auto i kobieta.



„Spójrz to auto jest państwowe — czas ukrócić samowolę — jak na takie marnotrawstwo — mój Wicusiu — nie pozwolę.”



Wypuścili już benzynę; — teraz Wicich ją zaniesie i z radością całe wiadro odda zaraz w P. K. Sieć

razy przegrała. Ogólna ilość punktów zdobytych w tych walkach wynosi 181 wobec straconych 159.

Jaką poważną rolę odgrywał boks poznański w boksie polskim świadczy, że na wszystkich dotychczasowych mistrzostwach Polski na 152 tytuły Mistrzów Polski zdobył sam Okręg Poznański 62 tytuły mistrzowskie, gdy natomiast inne czołowe okręgi jak Śląsk zdobył tylko 31, Łódź 21, Warszawa 21, Pomorze 4, Kraków i Gdańsk po 3, a czołowy klub sportowy Warta dźwierzyla dwanaściekrotnie tytuł drużynowego Mistrza Polski i tylko dwukrotnie przypałał ten tytuł drużynom innych okręgów. Nadto wielki udział i wkład włożył boks poznański z Okręgowym Związkiem Bokserskim w rozwój boks polski.

Mimo, że obecnie Poznański Okręgowy Związek Bokserski ustępuje niejednemu okręgowi swoimi wynikami, to jednakowoż stwierdzić należy, że P. O. Z. B. opiera się nieomal wyłącznie na młodych pięściarzach i kto obserwował zawody poznańskich pięściarzy, czy też derby poznańskie jak Wartę i Z. Z. K. musi dojść do przekonania, że pięściarstwo poznańskie mając zapewniony rozwój w Polsce Ludowej dojdzie z całą pewnością już w najbliższym czasie do wysokiego poziomu i zajmie co najmniej jedno z pierwszych miejsc mając oczywiście na myśli wyniki indywidualne, gdyż zreszolewo jak wykazują klasyfikacje mistrzostw krocza nadal na pierwszym miejscu.

Reasumując wszystkie wyniki i osiągnięcia śmiało powiedzieć możemy, że pięściarstwo i działacze Poznańskiego O. Z. B. przysłużyli się wydatnie sportowi polskiemu i wkładali w ten sposób nie wprawdzie swoją pracę dla chwały sportu bokserskiego naszej uko-

Parowozownia jest chluba kolejarzy gorzowskich

Dzięki współzawodnictwu pracy

osiągnięto wspaniałe rezultaty

W połowie lutego 1945 r. grupa sześciu kolejarzy postanowiła uruchomić olbrzymią parowozownię. Bez niej węzeł kolejowy gorzowski nie mógłby na dłuższą metę pracować. Przedsięwzięcie to wydawało się w początkach niewykonalne. Po Niemcach pozostała jedynie wielka kupa gruzów i śmieci.

W tym rumowisku zaczęła się jednak mroźna praca kolejarzy, którzy w krótkim czasie uzupełnili okna, poprawiali drzwi, skonstruowali stoły ślusarskie, pobierali i do kompletowali narzędzia, naprawili dźwigi i krany, sprowadzili obrabiarki i tokarnie, uruchomili podnośnicę hydrauliczną — słowem „postawili na nogi” olbrzymi warsztat. Po otrzymaniu prądu, w rocznicę objęcia placówki, wypuszczono już ze średniej naprawy pierwszy parowóz typu Ok-22.

WSPÓŁZAWODNICTWO PODNIÓSŁO TEMPO PRACY

Kolejarze gorzowscy jako jedni z pierwszych na Ziemi Lubuskiej zrozumieli sens współzawodnictwa pracy i stanęli wszyscy na apel górników. W r. 1947 współzawodnictwo oparto na nowym systemie premiovym i szczegółowych cennikach za wykonane prace. W ten sposób podniesiono możliwości zarobkowe.

Dalszym krokiem do podniesienia dobrobytu i stworzenia szerokiego możliwości zarobkowych dla jednostek pracujących i wykazujących dużą wydajność pracy było wprowadzenie premii akordowych, dzięki którym współzawodnictwo pra-

ZMP-owcy gorzowscy rozszerzają prace na odcinku wiejskim

Ostatnio odbyła się w Gorzowie odprawa aktywu szkolnego Z. M. P. z udziałem delegatów kół przy szkołach średnich.

Celem odprawy było omówienie kwestii umasowienia organizacji Z.M.P. na odcinku wiejskim.

Po naświetleniu tego zagadnienia przez kol. przewodniczącego Marmurawicza, wytypowano opiekunów dla kół Z.M.P. w gminach i gromadach. Nowo obrani opiekunowie otrzymali ściśle wskazówki co do swej działalności wśród młodzieży wiejskiej.

W dyskusji podkreślono ogromne znaczenie prasy partyjnej w akcji umasowienia organizacji młodzieżowych. (kr)



AKRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 855

Ważne telefony: — Straż Pożarna — 08, Milicja Obywatelska — 353 i 666, Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308, Apteki — 900 i 823, Szpital Miejski — 562, Karetka do przewożenia chorych i Pogotowie nocne, Ubezpieczalni Społecznej — 301.

SPRZEDAŻ CHLEBA WYBOROWEGO

W związku z przemianami dużej ilości żyta na akcie „H”, młyny Polskich Zakładów Zbożowych dysponują w tej chwili znaczną ilością luksusowej maki żytniej, 28 proc. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego postanowiło make tę zużyć przede wszystkim do wypieku chleba wyborowego, tzn. 50 proc. Chleb wyborowy powstaje przez wymieszanie maki żytniej 28 proc. z makią żytnią 65 proc. w stosunku 1:1.

Cenę w detalu ustalono na 50 zł za 1 kg. Mąka żytnia luksusowa, 28 proc. ukazuje się już w najbliższych dniach w sklepach detalicznych. (kr)

AKADEMIA Z OKAZJI „DNIA LASU”

Okreagowy Komitet „Dnia Lasu” przy Dyrekcji Lasów Państwowych w Gorzowie urządza inaugurację Akademii „Dnia Lasu”, która odbędzie się w dniu 3 kwietnia br. o godz. 12 w sali Teatru Miejskiego w Gorzowie. Program przewiduje: zagajenie, przemówienie przedstaw. władz, pt. „Rola i znaczenie lasów w gospodarce narodowej” — występ chóru gimnazjum ogólnokształcącego, solo fortepianowe, deklamacje, solo skrzypcowe i produkcje orkiestry symfonicznej Zw. Zaw. Muzyków. (kr)

cy na terenie parowozowni podniosło produkcję całej załogi o 50 proc.

LUDZIE PAROWOZOWNI

W parowozowni jest czysto i mile. Kier. działu napraw parowozów St. Hopcia, zapoznaje nas z czołowymi pracownikami.

Najpierw przechodzimy do lokarni Fr. Hoffmana. Zastajemy go właśnie przy obróbce jakiegoś bardzo skomplikowanego części. Krótka rozmowa. Hoffmann wykonuje średnio 145% normy, bez szczególnego wysiłku. Chwali sobie pracę oraz zarobki, a dzień pracy wydaje mu się jedną chwilą.

W sąsiednim warsztacie pracuje Cz. Czapliński. Młody, uśmiechnięty, opowiada nam o swej pracy, w której znalazł główny sens życia. Z dumą pokazuje nam, co może jego tokarnia zrobić. Nie mówi o sobie, mówi o maszynie, która gra w jego rękach. Wypracowuje on również 145% normy.

Z kolei idziemy do działu rezerwizacji taboru. Na dachu mocno sfatygowanego wagonu siedzą trzech blacharzy: B. Szymanowicz, Z. Szczepiński i Fr. Rosiński. Codziennie objają jeden wagon, nie używając wcale gwoździ. Pokazują nam, że każdy skrawek blachy da się wykorzystać.

— To jest nasz udział w akcji oszczędnościowej — powiada Szymanowicz.

W tym samym czasie stolarze wymieniają lub uzupełniają ściany boczne i podłogi. Przy buforach pracuje spawacz B. Stempiewski. Zna każdą pracę. Najchętniej spawa kotły.

Właściwy „maquillage” robi dopiero malarz Cz. Sobkowiak. Codziennie odświeża jeden wagon. Niezłe tempo. Takim ludziom właśnie parowozownia zawdzięcza stałe przekraczanie planu pracy.

WYNAŁAZKI DAJĄ OSZCZĘDNOŚĆ

Z kolei poznajemy przodownika rzemieślników Cz. Wachowiaka, który jest przewodniczącym Komitetu Współzawodnictwa i sekcji technicznej, odpowiadającej zasadniczo poręczeniu rady zakładowej. Wacho-

wiak z dumą podkreśla, że we współzawodnictwie pracy biorą udział wszyscy pracownicy parowozowni.

Po złożeniu wizyty u ob. E. Ślusarka w dziale naprawy parowozów, wychodzimy przed parowozownię, gdzie w błyskawicznym tempie dokonuje się bieżąca naprawa wagonów i przystosowanie wielu z nich do przewożenia tłumów wczasowiczów, którzy niedługo rozpoczyna swe wędrowki na wieś. Kierownik tego działu L. Kończak, pomagający właśnie spawaczowi L. Szudlarkowi, zapoznaje nas z czołowymi pracownikami, ze St. Janiszewskim, który jest sekretarzem koła PZPR, z L. Stępieniem, prowadzącym stolarnię, z S. Wasikiem, przodownikiem wśród robotników. Pokazuje ich wynalazki i w prostych słowach opisuje ich udział w budowaniu parowozowni.

Ostatnim działem to dział gospodarczy pod kierownictwem J. Kruszony. Poznajemy tam również młodego, bardzo uzdolnionego tokarza M. Mienżyńskiego. Samodzielnie wykonał on poza godzinami pracy podzielnicę do frezarki z dodatkowym „konikiem”. Dzięki niej może wykonywać wszystkie tryby, narzędzia i rozwiertarki, z którymi dotychczas udawano się do Poznania. Zaoszczędził on przez swój wynalazek kilkadziesiąt tysięcy złotych. Należy przypuszczać, że kierownictwo parowozowni nie pominie go przy następnych premiach.

Budowa parowozowni trwa nadal. Wiele jeszcze zostało do zrobienia. Ale jest to jedynie kwestia czasu. Pracownicy parowozowni są jej właściwymi gospodarzami i wiedzą, że przez swój warsztat pracy zbudują wielką i silną Polskę. (El-be)

Minister kultury i sztuki St. Dybowski objął protektorat nad wystawą

„Łagów w 1948 r.”

W dniu 3 kwietnia br. Muzeum Ziemi Lubuskiej otworzyło wystawę „Łagów w roku 1948”. Protektorat nad wystawą objął minister kultury i sztuki St. Dybowski, wicemin-

ister J. Grosicki, wiceminister W. Sokorski i wojewoda poznański S. Brzeziński.

Jest to najciekawsza wystawa współczesna, jaką społeczeństwo będzie oglądało na Ziemi Lubuskiej. Obejmuje ona obrazy, akwarele i rysunki

ŚMIECH, nie zawsze wychodzi na zdrowie

W okresie doniosłych przemian społeczno-politycznych teatr odgrywa doniosłą rolę w życiu jednostki i całego społeczeństwa, przemawiając do widza bezpośrednio, słowami żywego. Zielona Góra w pełni docenia znaczenie każdej dobrej sztuki, wystawionej w Teatrze Miejskim i w dziedzinie jest Poznaniowi, że nie zapomina o Zielonej Górze.

Ostatni Teatr Aktora i Lalki wystawił dramat „Nadzieja”. Dramat w części swej zawiera takie momenty, że człowiekowi lzy same napływają do oczu. W tych właśnie chwilach na widowni rozlegają się beztroskie, wesołe śmiechy. Rozpraszają one uwagę innych osób, a ponadto inni o burzenie swoje wyrażali w nagłych poruszeniach na krzesłach lub chrząkaniem. Śmiech taki, nieczym nie uzasadniony, że świadczy o widzu, a co gorsze przeszkadza i artystom. Udało się właśnie zauważyć, że artysta mający w tej chwili

oddać jak najwierniej ból swojej duszy, z zacięciem i z niepokojem przelotnie zwracał oczy na widownię, szukając przyczyny śmiechu.

Nie jest to w porządku i tak być dalej nie może. Należy dać dowody wyrobienia społecznego oraz uznania dla gry artystów, wkładających w akcję całą swą duszę.

„Śmiech, to zdrowie”, ale nie w chwili, kiedy rozpacz matki — rybaczki, po stracie synów na morzu, nie ma granic. Śmiech w tej porze świadczy tylko o płytkości umysłu danego widza. Społeczeństwo zielonogórskie musi tych rzeczy zaniechać, aby nie zasłużyć na miano ludzi niekulturalnych, do których nie można przyjeżdżać z repertuarem sztuk poważnych. (Lg)

Zezem

Kominiarz czy inkasent?

Wyraźne nieporozumienie — chociaż obie te funkcje spełnia w ustalonej kolejności jeden i ten sam człowiek — to znaczy czy kominiarz wymiata grzotki w zagrodzie mieszkalnej komin, czy też inkasent pieniądze, wciągając w zamian odpowiedni kwit.

Nieporozumienie tkwi w tym, że nasi „czarni kominiarze” coraz więcej wagi przypisują do tej drugiej czynności — do inkasowania pieniędzy, a poprzestają tylko na powierzchniowych oględzinach kominów, które rzekomo są czyste.

Mieszkańcy gromady Ploty od dłuższego czasu skarżą się na pracowników niszczących kominów ob. Czekalskiego z Zielonej Góry, którzy zamierzają wyrażnie swoje czynności kominarskie, a w zamian za to najwięcej czasu poświęcają właśnie sprawom inkasowania należności.

Nie dobrze. Są to naprawdę wypadki, które należało by kradnąć w kominie zapisać. (Dd)

Pracownicy ogrodów miejskich w Gorzowie dobrze pojmują współzawodnictwo w pracy i oszczędności

Pracownicy ogrodów i parków miejskich w Gorzowie przestali Zarządowi Miejskiemu rezolucję, w której proszą o nianaganiowanie przez władze miejskie nowego inspektora ogrodów miejskich na miejsce niedawno zwolnionego.

Podkreślają oni konieczność zastosowania jak najdalej idącej oszczędności, a jednocześnie doceniają znaczenie współzawodnictwa pracy w każdej dziedzinie. Dlatego też wypowiadają się w rezolucji następująco:

„Każdy z nas według sił i zdolności wypełniać będzie swe obowiązki jak najlepiej z myślą o tym, że praca nasza buduje nowe zręby, lepszej przyszłości.

Rozumiemy, że inspektor ogrodu może być bardziej przydatny na innym stanowisku, z tego powodu czynności jego podzielimy między siebie w taki sposób, aby nigdzie nie było szkody, ale wręcz przeciwnie: zaoszczędzimy w ramach akcji oszczędnościowej

rocznie kwotę 200 tys. zł, którą będzie można zużyć na rozbudowę ogrodu miasta”.

Pod rezolucją w dniu 29 podpisali pracownicy. Zarząd Miejski po rozpatrzeniu rezolucji przychylił się do ułotwowienia w ten sposób wyrażonej przez nich inicjatywy pracowników i zrezygnował z usług inspektora ogrodów i parków miejskich. (Kr.)



Dyżur pełni — Szpital Miejski tel. 16-81,2

WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Milicja Obywatelska: 104 i 144.
Szpital Powiatowy: 125 i 854.
PKK: 489.

Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873.
Słaz Poznań: 149.
Telefon Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego 272 wzgl. 100.

GOŚCINNE WYSTĘPY

W dniu 3 kwietnia br. o godz. 20 Państwowy Teatr Polski z Poznania, wystawia w sali Teatru Miejskiego komedię w 4 aktach Bernarda Shawa pt. „Major Barbara”, w przekładzie Floriana Sobieniewskiego. Bilety ulgowe do nabycia w PRZZ, przedprzedaż biletów normalnych — w kasie teatru od dnia 31. 3. od godz. 16, w dniu przedstawienia od godz. 18.

PRZESIEDLEŃCY Z POWIATU KALISZ

W dniu 28 bm. przybyła do naszego powiatu grupa przesiadkowców powiatu kaliskiego w liczbie 40 rodzin. Rozmieszczono ją w gromadach Ochla, Świdnica, Bobrowniki i Łęgi.

Przesiedleńcami zaopiekowali się tow. wojci i sołtysi.

WPADŁ POD KOŁA TRAKTORU

Ob. Edward Mikiwiec z Dobrowna Wielkiego, gmina Nowogrodziec, pracując jako pomocnik traktorzysty przy orce, w chwili zwalania pod jego koła, zginął zgniecenia klatki piersiowej oraz złamania nogi. Ofiarę śmiertelnego wypadku w ciężkim stanie, przewieziono karetką pogotowia do Szpitala Powiatowego przy ul. Gen. Stalina.

Mistrz oszczędności — tow. Józef Szary zaoszczędził 225 tysięcy zł rocznie Zakładom Zaodrzańskim „Wagmo”

Tow. Józef Szary, pracownik działu mostów w zakładach „Wagmo”, już od przeszło roku zajmuje się konserwacją wszystkich obrabiarek w hali konstrukcji stalowych. Tow. Szary nie ogranicza się tylko do konserwacji, ale przeprowadza sam mniejsze remonty, a nawet ulepsza niektóre urządzenia.

Nieszczęśliwy wypadek przy wypieku chleba

W majątku PNZ w Przylepie w chwili wypiekania chleba w dużym piecu zawaliło się jego sklepienie, przysięgając stojącą obok ob. Michalinę Czajkę. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala powiatowego. Nadmieniamy, że winę za wypadek ponosi administrator majątku PNZ — Przylep, który mimo kilkakrotnego napomnienia o wyremontowanie pieca z remontem się nie spieszył.

W ciągu miesiąca stycznia i lutego br. komisja usprawnieniowa zakwalifikowała 3 ulepszenia tow. Szarego do premowania.

Pierwsze ulepszenie to zainstalowanie elektrycznego kabestanu, wykonanego z części starej windy, do wciągania wózków z surowcem do hali produkcyjnej. Wózek, załadowany kilkoma tonami stali, pchało do chwili obecnej co najmniej 5 robotników.

Na tym ulepszeniu zaoszczędzono 250 godzin pracy personelu transportowego miesięcznie.

Drugie ulepszenie, to podniesienie stopnia wykorzystania wiertarki o ominiowej przez automatyzowanie chłodzenia wiertła. Przyrząd wykonał tow. Szary z części przeznaczonych na złom. Wynalazek ten daje 25 godzin oszczędności w stosunku miesięcznym.

Trzecie ulepszenie to przebudowa frezarki czołowej przy zastosowaniu koła zębatego i wałka przegubowego.

Przeróbka ta pozwala na

zaoszczędzenie jednego członka w obsłudze maszyny.

Za te usprawnienia, które dały w stosunku rocznym 225 tysięcy zł oszczędności, tow. Szary otrzymał 20 tys. zł premii. (MI)

Odsłonięcie sztandaru ZZK w Zielonej Górze

Nasz korespondent z Zakładow z terenu PKP, tow. PUDEWSKI donosi:

W Teatrze Miejskim w Zielonej Górze dokonano uroczystego odsłonięcia sztandaru ZZK, ufundowanego z dobrowolnych składek kolejarzy.

Przy szczególnie zapelnionej widowni teatru, po przywitaniu przedstawicieli Partii, Związku Zawodowego, Samorządu, władz kolejowych i zaproszonych gości — powołano prezydium.

Wstępne słowo prezesa Kola ZZK oraz odczytanie bogatej kroniki kola przez sekretarza, tow. Magdziarza zapoczątkowało serię przemówień i życzeń, składanych kolejarzom przez

delegatów i przedstawicieli społeczeństwa.

Miedzy innymi przemawiali: delegat OKZZ — poseł Gellert, Domański, wicedyrektor OKP Poznań — tow. Szczęgłowski, I sekr. PK PZPR — tow. Żmudzinski i starosta — ob. Furman.

Po wbiściu gwoździ i wpisaniu się delegatów do księgi pamiątkowej wręczono sztandar chorążemu, tow. Michalskiemu z SOK Zielona Góra.

W części artystycznej zespół amatorski ZZK odegrał sztukę „Pociąg Widmo”, poprzedzoną deklamacją tow. Hrubego.

W części końcowej nastąpiła przed teatrem i zgromadzonymi gośćmi defilada kompanii honorowej kolejarzy ze sztandarem i jego poczem.

Po sukcesach w Czechosłowacji



Pierwszy tenor Opery Poznańskiej, tow. St. Roy, powrócił ostatnio z występów w Czechosłowacji, gdzie odniósł szereg sukcesów artystycznych.

DWIE ŚWIE TLICE

Swietlica świetlicy nie równa. Zazwyczaj są świetlice albo dobre, albo też złe. O jakości i dynamice pracy świetlicowej decydują — jak przekonaliśmy się — wyłącznie sami świetliczanie.

Weźmy np. świetlicę koła terenowego ZMP Sołacz. W tym wypadku nie można w ogóle mówić o jakichkolwiek właściwych przejawach życia świetlicowego. Członkowie koła zdają się traktować świetlicę jako lokal rozrywkowy, nie zawsze zresztą bawiąc się w niej z umiarkowaniem. Konsekwencje nie dały długo na siebie czekać, świetlica ta stała się po prostu udręką dla mieszkańców budynku.

Sam lokal świetlicy przedstawia się „imponująco”. Okruchy szkła i drzewa, pogniecione papiery, oto obraz, który ogląda-

ją codziennie robotnicy, zamieszkujący obok świetlicy.

Tow. Próchnicki, opiekun świetlicy, martwi się postępowaniem młodych świetliczan. Niektórzy z nich, zwłaszcza dziewczęta, chętnie przystąpiły do systematycznej pracy świetlicowej. Niestety pewien odłam młodzieży paraliżuje wszystkie dobre posunięcia — stwierdza tow. Próchnicki.

Warunki do pracy są. Mimo, iż świetlica jest za mała, zapobiegliwe ręce tow. Próchnickiego zaopatrzyły ją w niezbędny sprzęt. Jest piękna biblioteka, są gry, jest stół ping-pongowy i cały komplet przyborów sportowych.

Młodzież jednak nic nie daje ze swej strony. Nie ma gazetki ściennej, o kursach lub wykładach nikt dotychczas nawet nie słyszał.

— Nie pamiętam, czy kiedykolwiek odbyło się tu jakieś poważne zebranie — stwierdza jedna z lokatorek domu.

Z powyższego przykładu przekonać się można, że nawet w dobrych warunkach nie może być mowy o życiu świetlicowym, jeżeli młodzież sama nie rozumie istotnego znaczenia świetlicy. Jest to świetlica zła, świetlica, która niegodna jest swego miana. Lecz na szczęście są inne świetlice, dużo innych świetlic, z których niektóre stoją nawet na bardzo wysokim poziomie.

Taką świetlicą jest np. świetlica kół terenowych ZMP Łazarz. Gdy znalazłem się w jej czterech estetycznie udekorowanych ścianach, wśród gromady rozbawionych ZMP-owców, zdawało mi się, że jestem w jakimś miłym, wspólnym domu.

W świetlicy panuje idealny porządek. Już po paru minutach rozmowy z sympatycznym przewodniczącym zarządu terenowego ZMP, ob. Dominikiem, czuję, że wszystko tutaj „gra”.

Początki, jak wiadomo, były trudne. To wszystko co tu widzieliśmy — zakreśla ręką dokoła ob. Dominik — osiągnęliśmy własną pracą. I to nie drogą np. urządzania zabaw, lecz przez występy naszego zespołu artystycznego. Zresztą zobaczcie sami... — kończy nasz rozmówca.

Wchodzimy do pokoju, gdzie mieści się czytelnia czasopism i biblioteka. Pokój jest trochę ciasny. Pod ścianą stoi stół, na którym piętrzą się czasopisma. Prasa młodzieżowa, partyjna, dzienniki, tygodniki (są nawet „Problemy”), jest też i radziecki „Ogoniok”.

Wypożyczalnia książek jest należycie wykorzystywana. W tej chwili wypożyczonych jest około 40 książek.

W świetlicy młodzież schodzi się coraz więcej, za chwilę rozpoczyna się próba. Duszą zespołu artystycznego, mogącego pochwalić się dużymi osiągnięciami, jest ob. Irena Czapnik.

Czynne jest również kółko samokształceniowe. Jedną ze ścian świetlicy zdobi piękna gazetka ścienna, z dziełem własnym poezji. Na drugiej ścianie wzrok przykuwa pomysłowo wykonana plansza satyry politycznej.

— Przyjdźcie — zaprasza nas na pożegnanie ob. Dominik — na próbę zespołu, lub na jakiś z prowadzonych przez nas we własnym zakresie wykładów.

Mirosław Bednarz

Trzeba usunąć przyczyny

utrudniające życie świetlicowe

w państw. gospodarstwach rolnych

Narada oświatowa, jaka odbyła się w Zakładach H. Cegielskiego w Poznaniu, dostarczyła wiele cennego materiału. Ponad 350 działaczy oświatowych z terenu, przeważnie kierowników świetlic w majątkach rolnych, mówiło o tym, jak wygląda u nich praca kulturalno-oświatowa, jakie odczuwają braki, jakie potrzebują pomocy, co już dokonali.

Umowa zbiorowa z kwietnia ub. r. gwarantuje robotnikom i pracownikom rolnym udostępnienie korzystania ze świetlic. W chwili obecnej na 800 majątków w woj. poznańskim tylko w 422 istnieją świetlice. Powody tego stanu rzeczy są dwa: zbyt słaba do niedawna praca Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych, oraz nieprzychylnie stanowisko niektórych administratorów.

Pierwszy powód można częściowo zrozumieć — kasa związkowa cierpiała na chroniczne suchoty i nawet tak niewielka kwota jak 3500 zł rocznie, przewidziana w budżecie na wyposażenie każdej świetlicy, była często iluzoryczna. Tegoroczny budżet przewiduje na ten cel kilkakrotnie większe sumy, przy czym ze względu na dotacje państwowe sumy te są całkowicie realne.

Drugi powód trzeba radykalnie usunąć. Nieprzychylnie stanowisko niektórych administratorów tłumaczy się po prostu tym, że są to byli obszarnicy, którzy wciąż jeszcze nie chcą zrozumieć, że robotnicy rolni mają prawo do nauki, zabawy i odpoczynku. Administratorów, którzy tego nie chcą zrozumieć, trzeba natychmiast zwolnić.

Jak wynikało w dalszym ciągu z dyskusji występy zespołów amatorskich są przeważnie nadmiernie opodatkowane. Imprezy świetlicowe nie

mogą być w żadnym wypadku źródłem dochodu dla starostwa, czy też tak pożytecznych skądinąd instytucji, jak PCK lub PZZ. Imprezy takie stanowią jeden z najbardziej istotnych odcinków akcji upowszechniania kultury. Akcja ta nie może być obciążona świadczeniami.

Podobnie przedstawia się sprawa z honorariami autor-skimi. Zarząd główny ZAIKS-u ustalił z KCZZ, że z imprez świetlicowych nie będą pobierane żadne honoraria autorskie, jeżeli cena biletów nie przekroczy 30 zł. W praktyce ceny nigdy nie są wyższe, ale terenowi przedstawiciele Z. A. I. K. S-u wciąż jeszcze dość skrupulatnie ściągają rzekome „należności”. Te praktyki muszą również ustać.

Jerzy Dostatni

Dni Gorkiego

W Moskwie i w innych miastach Związku Radzieckiego uroczystości święci się 81 rocznicę urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego twórcy literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego. Gazety moskiewskie poświęcają specjalne artykuły twórczości Gorkiego i zamieszczają fragmenty jego utworów.

W ciągu dni jubileuszowych szczególnie wiele ludzi zwiedza Muzeum Maksyma Gorkiego, utworzone w 1937 roku. Cieszy się ono dużą popularnością wśród mieszkańców Moskwy i przyjezdnych. Rozmaite eksponaty — rękopisy Gorkiego, wydania jego dzieł, dokumenty archiwalne, zdjęcia, obrazy, rzeczy osobistego użytku — wszystko to mówi o życiu i twórczości pisarza.

Utwory Gorkiego cieszą się ogromną popularnością wśród narodów Związku Radzieckiego. Według danych Wszechzwiązkowego Instytutu Książki od 1918 r. do stycznia rb. w Związku Radzieckim wydano twórczość Gorkiego 1.549 razy w ogólnym nakładzie 48.261 tysięcy egzemplarzy. Książki Gorkiego ukazały się w 68 językach.

Pięknie wyglądamy, prawda?



— zapytały członkinie baletu świetlicowego Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Jarocinie naszego fotografa, który im robił powyższe zdjęcie. Jak uważacie, Kochani Czytelnicy, bo nam się wydaje, że bardzo.

Jeszcze jeden robotnik będzie ARTYSTĄ-MALARZEM

Jakie talenty artystyczne kryją się wśród szerokiego rzesz robotniczych świadczą najlepiej rzeźby i obrazy naszych górników, wysoki poziom artystyczny Śląskiej Opery Robotniczej i wielu innych placówek kulturalnych, skupiających młodzież z fabryk i warsztatów rzemieślniczych.

Nie brak również i talentów w poznańskich Zakładach H. Cegielskiego, biorąc pod uwagę choćby fabryczny zespół artystyczny. Są zdolni rzeźbiarze, jak np. tow. Bogusz w fabryce Odlewów, są i artyści-malarze. Do tych ostatnich zaliczyć należy m. in. Jerzego Pawłaka, młodego absolwenta SPP.

Każdy kto spojrzy na jego obrazy czy rysunki, musi przyznać, że Jerzy Pawłak wykazuje w tym kierunku nie mały talent. Miłomowi nasuwa się pytanie: dlaczego nie uczęszcza do Szkoły Sztuk Plastycznych. Czyżby nie chciał? Oóż, nie. Jak wynika z listu, który przysłał do naszej Redakcji, starał się już niejednokrotnie o przyjęcie na studia. Pierwsze podanie złożył w 1947 roku, nie dostał jednak wówczas żadnej odpowiedzi.

Podobnie było z podaniem, kierowanymi przez Dyrekcję Szkoły Przysposobienia Przemysłowego nr 22 w Poznaniu. Co prawda po ukończeniu SPP Min. Kultury i Sztuki przydzieliło ob. Pawłaka do Szkoły Malarstwa w Solicach, lecz z braku miejsc nie został przyjęty. Dalej starał się dostać do szkół w Jedlinie - Zdroju, Lublinie, Dęblinie, Przemyśle i Jarosławiu. Wszędzie jednak ta sama sytuacja. Albo nie było miejsc, albo zbyt wysokie opłaty jak na jego kieszeń.

Obecnie Jerzy Pawłak pracuje w warsztacie tokarsko - szkoleniowym Zakładów H. Cegielskiego, malarz wciąż o karierze malarza. Swoją list, skierowany do Redakcji „Gazety Poznańskiej” kończy następującymi słowami: „Chciałbym całkowicie poświęcić się malarstwu, w pracy tej widzę bowiem cel mego życia”.

Z prawdziwą radością możemy poinformować już naszych Czytelników, że Zarząd Dzielnicowy ZMP zajął się sprawą ob. Pawłaka i skierował go na kurs przygotowawczy do studiów wyższych. (kz)

U naszych kolejarzy

Miła niespodzianka spotkała nas ostatnio. Otrzymał miłanowiec zaproszenie na uroczyste rozdanie nagród przodownikom pracy z Warsztatów Kolejowych w Poznaniu. Wrażeniami z tego przemilego wieczoru chcemy się podzielić teraz z tymi, którzy tam nie byli.

Po oficjalnym rozdaniu nagród, które pozbawione było zupełnie cech urzędowych i odbywało się w niezmiernie serdecznej atmosferze — nastąpiła część artystyczna. Naprzód zespół świetlicowy w składzie: Irena Podzerek, Zofia Kwiatek, Gabriela Nowak i Teresa Pucek — odtoczyli pięknie kujawiaka. Po kujawiaku odtoczono mazur — już w zespole mieszanym. Pierwszej parze, a tańczyło ich cztery, przyglądaliśmy się z specjalną uwagą.

Po krótkiej przerwie, nakazanej względami natury technicznej, zaczęło się przedstawienie. Specjalnie wyróżnili się w nim tow. Podzerek i Malecka. Całość była na dobrym poziomie. Jedyne zastrzeżenie mieliśmy do tematyki granej sztuki. Treść jej jest wprawdzie lekkostawna, ale nie bardzo pożyteczna. Trzeba poszukać koniecznie lepszych sztuk. Sekcja teatralna ma ważne zadania kulturalne i wychowawcze na terenie Warsztatów Kolejowych. Apelujemy do niej, aby wybierała rzeczy bardziej wartościowe, które przecież mogą być równie wesołe.

W przerwach pomiędzy poszczególnymi częściami programu przygrywała orkiestra. Słuchaliśmy jej z prawdziwą przyjemnością. Zarówno wykonanie jak i dobór melodii nie pozostawiały nic do życzenia. (Kulis)

WITOLD WRÓŃSKI

prezes ZW. MUZYKÓW POLSKICH

Opieśń masowa

Pieśń jest najbardziej powszechną dziedziną sztuki. W pieśni przejawia się radość i smutek, tęsknota i pragnienie, klęski i zwycięstwa nie tylko jednostki, ale całych grup społecznych i klas. Pieśnią najłatwiej bodaj jest trafić do każdego człowieka, wzbudzić w nim zamiłowanie do muzyki, do piękna.

Po pierwszej wojnie światowej praca amatorskich zespołów chórnych prowadzona była bez jakiegokolwiek jednolitego i przemyślanego planu organizacyjnego i ideologicznego, bez żadnej pomocy finansowej ze strony państwa. Wpływy na poszczególne środowiska śpiewacze posiadały częstokroć warstwy dobrze sytuowane materialnie, warstwy reakcyjne.

Obecnie śpiewactwo krajowe wyczuło nowe i ożywcze prądy kulturalne, które stwarzają szerokie perspektywy rozwojowe amatorskiemu ruchowi śpiewacemu. Państwo udziela mu całkowitą pomoc materialną i moralną. Dziś chodzi nam przede wszystkim o stworzenie pieśni masowej — pieśni ludu pracującego. Już niektóre narody, a przede wszystkim narody Związku Radzieckiego wypracowały nowy typ pieśni masowej, śpiewanej przez wszystkich i w każdej okoliczności. Pierwszym krokiem w tym kierunku było u nas rozpisanie konkursu literackiego i muzycznego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego.

Nie wystarczy jednak stworzyć nową pieśń, trzeba tę pieśń rozpowszechnić wśród mas

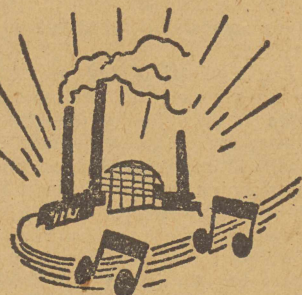
pracujących, trzeba, aby trafiła do zakładów pracy, na wieś. To właśnie jest zadaniem zespołów pieśni chórnych, przede wszystkim kół zespołów amatorskich.

Drogi rozpowszechnienia pieśni mogą być różne, nie tylko poprzez koncerty. Należałoby się zainteresować łatwymi sztukami ludowymi, czy to w formie krótkiej i łatwej muzycznie opery, czy też pieśni inscenizowanej. Można również łączyć pieśń z tańcem.

Przy realizowaniu zadań stojących przed polskim ruchem śpiewaczym — wysuwa się na plan pierwszy zagadnienie szkolenia dyrygentów i zespołów. Kadry dyrygentów zostały w znacznym stopniu przetrzebione przez okupanta. Dlatego szkolenie ich musi mieć charakter masowy, gdyż potrzeby pod tym względem są bardzo duże. Obok ośrodków szkolenia dyrygentów winny powstać ośrodki stałego szkolenia instruktorów, których zadaniem będzie udzielanie fachowej pomocy zespołom artystycznym.

Niezawodną metodą pracy nad podniesieniem poziomu poszczególnych zespołów jest organizowanie wszelkiego rodzaju konkursów śpiewaczych. W dalszym etapie pracy koniecznym będzie stworzenie zespołu reprezentacyjnego, który będzie reprezentował polski śpiew chórny w kraju i za granicą.

Drugim zagadnieniem nie mniej ważnym jest dostarczenie zespołom odpowiedniego repertuaru, który dotychczas nie stał na odpowiednim poziomie.



Należy scentralizować akcję wydawniczą i zająć się rozpowszechnieniem wydawnictw muzycznych wśród zespołów, tak, aby każdy zespół otrzymał drukowane nuty w odpowiedniej ilości i po możliwie niskich cenach.

W najbliższym okresie czasu należy odnowić dotychczasowy repertuar chórów przez wprowadzenie pieśni masowych, robotniczych, ludowych i artystycznych, opartych na tekstach literackich o współczesnej tematyce.

W tym celu władze naczelne muszą wytworzyć właściwy klimat dla twórczości chóralnej przez zainteresowanie literatów i kompozytorów potrzebami rynku śpiewaczego. Wciąganie do współpracy zawodowych twórców winno iść równoległe z wyszukiwaniem w masach pracujących ludzi utalentowanych, wskazywaniem im właściwej drogi, oraz udzielaniem im pomocy materialnej i moralnej.

Zamierzenia te zostaną osiągnięte przez współpracę wszystkich zainteresowanych śpiewem chóralnym, dlatego Rada Naczelna Zjednoczenia Polskich Zw. Śpiewaczych musi wejść w kontakt z KCZZ, Samopomocą Chłopską, związkami młodzieżowymi i prowadzić wspólnie pracę nad upowszechnieniem pieśni. Akcja ta winna być prowadzona wspólnie na odcinku wydawniczym i szkoleniowym. Związki śpiewacze winny służyć pomocą i doświadczeniem organizującym się zespołom śpiewaczym.

10 nowych bibliotek

W powiecie kolskim otwarto 10 nowych bibliotek gminnych. Każda biblioteka otrzymała przeszło 600 książek i broszur, przeważnie oprawionych i skatalogowanych, a prócz tego wyposażona została we wszelkie potrzebne druki i

księgę inwentarzową, dzięki czemu biblioteki natychmiast mogły rozpocząć obsługiwanie czytelników.

Poza tym otwarto 70 punktów bibliotecznych po wsiach powiatu kolskiego, które są obsługiwane przez biblioteki gminne i bibliotekę powiatową.

Kierownicy bibliotek przeszli uprzednio przeszkolenie fachowe na kursach zorganizowanych staraniem Inspektoratu Szkolnego i Wydziału Powiatowego w Kole. (L)

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Poznańskiej

wystąpi w WARSZAWIE

W najbliższych dniach wyjedzie do Warszawy na dwa gościnne występy orkiestra symfoniczna Filharmonii Poznańskiej.



Koncertami dyrygować będą St. Wistocki i J. Krentz (na zdjęciu). Jako soliści wystąpią: pianista J. Ekier i skrzypaczka G. Bacewiczówna.

Program koncertów zawiera utwory: Bacha, Beethovena, Czajkowskiego, R. Straussa, K. Szymanowskiego (IV Symfonia) i G. Bacewiczówny (koncert skrzypcowy).